



Wkraczamy w ostatni rok przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Odkupienia. Takie przygotowanie przeżywa cały Kościół na świecie a także Kościół w naszej Ojczyźnie. Obecnie potrzeba w Polsce ponownej, intensywnej ewangelizacji ze względu na rozmiary laicyzacji oraz kryzys życia i wartości, który dotyka zwłaszcza ludzi młodych. Ci, którzy pragną owocnie włączyć się w tę pilną potrzebę ewangelizowania, powinni najpierw sami konfrontować się z Ewangelią. Nie tylko po to, by coraz lepiej dostosowywać do niej własne życie ale także własny sposób ewangelizowania! Ewangelia wskazuje nam bowiem zarówno treści, które mamy głosić jak i sposób, w jaki mamy to czynić. Jeśli bowiem ktoś głosi słowa i czyny Chrystusa metodami, które są sprzeczne z duchem Ewangelii, wtedy staje się znakiem słusznego sprzeciwu i nie może owocnie głosić Dobrej Nowiny o Bożej miłości, która zbawia człowieka.

Czym jest zatem ewangelizacja według Ewangelii? Jest to niesienie Dobrej Nowiny do ludzi tej ziemi, aby każdy mógł stawać się w Chrystusie nowym człowiekiem, aby mógł się nawracać i przemieniać, aby mógł mieć nową przyszłość i żyć pełnią Bożej radości (por. J 17, 13). Sam Chrystus jest pierwszym i najdoskonalszym wzorem ewangelizowania. On po to przyjął ludzkie ciało, aby mógł nas szukać, aby mógł na nas patrzeć, dotykać nas i z nami rozmawiać. Każde spotkanie z Nim oznaczało doświadczanie miłości. Ludzie czuli się przez Chrystusa kochani i właśnie dlatego szli za Nim nawet na pustynię, mimo że byli głodni i że nie mieli ze sobą niczego do jedzenia. Dla człowieka miłość jest bowiem ważniejsza niż chleb. Kto odkrył, że Chrystus go kocha, ten zaczął Go szukać i wsłuchiwać się w Jego słowa. Chrystus ewangelizował najpierw miłością. Czynił wszystkim dobrze: siedł do chorych, grzesznych i potępianych. Uzdrawiał, pocieszał, umacniał nadzieję. Później dopiero nauczał.

Pierwszą zasadą ewangelizowania według Ewangelii jest zatem spotkanie się przez miłość. Ewangelizator to ten, kto najpierw kocha i milczy. Dopiero wtedy, gdy człowiek czuje się przez nas kochany, będzie chciał słuchać naszych racji. Nie wystarczy zatem, że ten, kto ewangelizuje, ma rację. Najpierw i przede wszystkim musi kochać. I to tak kochać, jak Chrystus nas pierwszy pokochał - miłością bezinteresowną, ofiarną i dostosowaną do naszych czynów.

Zasada, że najpierw potrzebna jest miłość a dopiero potem słowa, odnosi się do wszystkich ewangelizujących: do rodziców, księży, katechetów, do innych wychowawców i całych grup formacyjnych. Tak dobrze ilustruje tę zasadę ewangelizacja w rodzinie. Pierwszymi ewangelizatorami dla dziecka są jego rodzice. Jeśli dobrze wypełniają to zadanie, to najpierw stają się dla niego świadkami Bożej miłości. W ten i tylko w ten sposób stwarzają szansę, by dziecko przyjmowało z przekonaniem i radością także Bożą prawdę. Ewangelizować to zatem najpierw milczeć i kochać miłością, której uczy nas Chrystus.

Ewangelizowanie miłością powinno dokonywać się nie tylko w wymiarze indywidualnych spotkań lecz także poprzez wspólnoty miłości. Chrystusowa miłość powinna łączyć między sobą najpierw tych, którzy głoszą Ewangelię innym ludziom. I tu znowu czytelnym przykładem jest rodzina. Otóż pierwszym sposobem, poprzez który rodzice okazują miłość dziecku, jest miłość okazywana sobie nawzajem. Jeśli mąż i żona kochają swoje dzieci ale mają trudności, by kochać siebie nawzajem, to ich dzieci nigdy nie będą pewne miłości.

Ewangelia mówi nam wyraźnie: niezwykła siła oddziaływania pierwszych chrześcijan opierała się na wzajemnej miłości tych, którzy już uwierzyli w Chrystusa (por. Dz 4, 32-35). Z tego powodu "cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia" (Dz 2, 47). Poganie przekonywali się bowiem, że ci, którzy przyjęli Ewangelię, stają się zdolnymi do miłości większej niż ludzka miłość. Sami są szczęśliwi i potrafią dojrzałe kochać innych ludzi: także słabych, chorych, biednych, uzależnionych. Nawet nieprzyjaciół. Natomiast brak miłości we wspólnocie wierzących boleśnie blokuje proces ewangelizacji. Chyba o tym myślała Matka Teresa, gdy zapytana przez dziennikarza o to, co stanowi obecnie największą przeszkodę w ewangelizacji, odpowiedziała: "Ja i ty".

Głoszenie Dobrej Nowiny dokonuje się zatem najpierw poprzez wspólnotę miłości wierzących i zmierza do wprowadzenia ewangelizowanych we wspólnotę miłości z Chrystusem i Jego Kościołem. Ewangelizacja osiąga swą skuteczność dopiero wtedy, gdy ewangelizowany uczestniczy w Eucharystii i życiu sakramentalnym. Jakże wymowna jest w tym względzie obecna sytuacja polskiej młodzieży. Badania CBOP-u pt. "Młodzież 94" i podobne badania sprzed kilku miesięcy wykazują, że zdecydowana większość uczniów szkół średnich, uczęszczających na katechizację, sięga po alkohol. Wielu z nich pali papierosy a spora grupa także narkotyzuje się. Natomiast prawie nie ma takich zjawisk wśród młodych, którzy regularnie uczestniczą w Eucharystii i życiu sakramentalnym (por. "Problemy Alkoholizmu", I, 1995, s. VII).

Ewangelizować to zatem kochać i wprowadzać drugiego człowieka we wspólnotę Chrystusowej miłości. Jednak to nie wystarczy, gdyż ludzka miłość jest niedoskonała, jest tylko obrazem Miłości. Boża Miłość zawiera w sobie zawsze prawdę i sprawiedliwość. Ludzka miłość - nie! Z tego właśnie powodu Chrystus przyszedł, aby dać świadectwo tej prawdzie, która wyzwala. Bez prawdy i jasnych zasad moralnych nasza miłość może okazać się słabością, pobyłaniem sobie lub innym. Może wiązać się z naiwnością, z oszukiwaniem samego siebie, z ukrytym egoizmem. Z tego względu ewangelizacja rozpoczyna się poprzez wspólnotę miłości ale dopełnia się i weryfikuje poprzez wspólnotę prawdy.

Głoszenie prawd Ewangelii jest bardzo trudne w naszych czasach. Argumenty osób ewangelizujących nie są bowiem oceniane według tych samych kryteriów, co argumenty laickich autorytetów, czasopism czy programów telewizyjnych. Racje tych, którzy ludzka łatwym szczęściem i którzy nie stawiają wymagań, wiele osób przyjmuje w sposób naiwny i zupełnie bezkrytyczny. Tymczasem Ewangelia obiecuje szczęście prawdziwe, a więc to szczęście, które jest trudne, które wymaga wewnętrznej dyscypliny i życia w świecie faktów a nie w świecie fikcji czy subiektywnych przekonań. Z tego powodu prawda Ewangelii staje się dla wielu znakiem sprzeciwu, bo sprzeciwia się ich obecnemu postępowaniu i ich iluzjom o istnieniu łatwego szczęścia, które nie wymaga życia w prawdzie i miłości.

Zadaniem ewangelizatorów jest zatem głosić prawdę Ewangelii w sposób cierpliwy i z szacunkiem dla każdego słuchacza, a jednocześnie posługiwać się językiem prostym i łatwo zrozumiałym dla ludzi naszych czasów. W kontaktach z młodzieżą odkrywam jak bardzo zawierzili oni prorokom złudnego szczęścia. I jak łatwo znajdują argumenty, by uzasadnić własne złudzenia. Niektórzy twierdzą na przykład, że gdy się kochają, to mają wystarczającą podstawę do współżycia przed ślubem. Tymczasem takie przekonanie jest złudzeniem, gdyż miłość, która nie respektuje norm moralnych lub która nie wyciąga wniosków z błędów i cierpień innych ludzi, może być miłością szczerą ale nie może być miłością dojrzałą i odpowiedzialną. Ślub oznacza ostateczną i publicznie wyrażoną decyzję o wzajemnej miłości i wierności na zawsze. Przed ślubem takiej decyzji jeszcze nie ma! Współżycie byłoby wtedy rodzajem miłości na próbę. Tymczasem nie można kochać na próbę, tak jak nie można na próbę żyć czy umierać. Rzeczy najważniejszych nie można czynić na próbę, bo one stanowią o jakości naszego życia. A niestety nie można pozostać na drugie życie jak na drugi rok w tej samej klasie. Ewangelizatorzy powinni precyzyjnie i konkretnie ukazywać, że Ewangelia chroni człowieka przed nim samym, przed jego własnymi słabościami i subiektywnymi złudzeniami, przed ucieczką od świata faktów i od więzi miłości.

Jakże potrzeba nam obecnie tak rozumianej nowej ewangelizacji i nowych ewangelizatorów, pełnych Chrystusowej miłości, cierpliwych i roztropnych. Wtedy ludziom, którzy żyją wokół nas i którzy borykają się z własną tajemnicą, łatwiej będzie odkrywać całą prawdę z całą miłością. Tę Bożą prawdę i miłość, która może przemienić oblicze tej ziemi i sprawić, że wszystko stanie się naprawdę nowe: ziemia i człowiek.

AUTOR: **Ks. Marek Dziewiecki**

ŹRÓDŁO: <http://www.marekdziewiecki.pl>